

**Oświadczenie złożone
przez senatora Jerzego Wcisłę
na 46. posiedzeniu Senatu
w dniu 21 lipca 2022 r.**

Oświadczenie skierowane do minister rodziny i polityki społecznej Marleny Małąg

Szanowna Pani Minister!

Warsztaty terapii zajęciowej stwarzają osobom niepełnosprawnym możliwość podjęcia pracy, nabywania lub odzyskiwania umiejętności wykonywania wielu zadań, a w konsekwencji rehabilitacji społecznej i zawodowej. Za tą formułą kryje się powrót do aktywności blisko 30 tysięcy osób, które bez WTZ-ów byłyby wykluczone z jakiegokolwiek aktywności społecznej. To wielki dar dla tych ludzi.

Niestety sytuacja 726 WTZ-ów w Polsce, zatrudniających ok. 10 tysięcy osób, staje się dramatycznie trudna. Grozi im zapaść finansowa. Podstawę ich funkcjonowania stanowią środki otrzymywane z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON), wsparte środkami z samorządów. Tyle że kwota wsparcia wyliczona na ok. 24 tysiące zł na uczestnika rocznie nie pokrywa rzeczywistych kosztów. Z tej kwoty trzeba bowiem utrzymać budynki, sprzęt, kupić materiały do terapii, pokryć koszty dowożenia uczestników i wynagrodzenie kadry. Te koszty na skutek inflacji bardzo szybko rosną.

Rosną też koszty wynagrodzeń. W zdecydowanej większości kadra pracująca w WTZ-ach to ludzie doświadczeni, świetnie wykształceni i zaangażowani, którzy lubią po prostu pracę z niepełnosprawnymi. Ale i oni zaczynają odchodzić z pracy, bo mają swoje rodziny na utrzymaniu. Kadry, które dzisiaj jeszcze pracują, nie uda się łatwo odbudować.

Pani Minister, WTZ-y jeszcze działają, ale w przyszłym roku i w następnych latach bez wyraźnego wsparcia finansowego zacznie się ich upadek. Apeluję o wsparcie WTZ-ów i podniesienie do 30 tysięcy zł rocznie na uczestnika dofinansowania ze strony PFRON, co oznacza zwiększenie tego wsparcia o 600 zł miesięcznie na uczestnika warsztatów. Bez tych pieniędzy placówki czeka degradacja, a być może i likwidacja. Mam nadzieję, że ministerstwo nie chce do tego dopuścić.

Być może w skali kraju los 28 tysięcy niepełnosprawnych i 10 tysięcy pracowników to dla rządu niewielki problem, ale to 38 tysięcy osobistych i rodzinnych losów, które mogą się skrajnie odmienić. Wystarczy odwieść którykolwiek z WTZ-ów, by się o tym przekonać.

Z poważaniem
Jerzy Wcisła